

G A Z E T A L W O W S K A.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, piśmie ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 ar. 48 kr., na pocztamtach lwowskim 5 ar. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 ar. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartałna.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku plac się od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 i 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery plac się wedle tego ile na wysyłany druk obrachowane miejsca są. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek

N^{ro} 41.

6. kwietnia 1843.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiédnia.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpanija: Zdanie dzienników hiszpańskich o tamtejszém ministeryjum. — Skrytobójstwo popełnione w Bilbao podczas wyborów.

Anglija: Izba wyższa i niższa.

Francyja: Izba deputowanych: Propozycyja pana Davergier d'Hauranne równie jak i mocyja pana Sade nie wzięte pod rozpoznanie. — Raport księcia Aumalo do jeneralnego gubernatora Algieru.

Rossyja: Zaprowadzenie żeglugi statkami parowemi między Odesą a Marsyliją.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Tarnopola. — Z Nowego Sącza. — Z Londynu. — Fałszowanie piwa przez dodanie wody, jest zdrowiu szkodliwe.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

Dnia 29. marca o godzinie 9tej zrana.

Jego Ces. Mość dostojny Arcyksiążę Franciszek Karol był i wczoraj wolny od febry, dolegała go tylko słabość podbrzusza; noc była spokojna, a dziś okazuje się naprężenie podbrzusza o wiele zmniejszone.

Baron Türkheim m. p.

Dr. Zangerl m. p.

Dnia 30. marca o godzinie 9tej zrana.

Symptomata podbrzusza w ciągu wczorajszego dnia polepszyły się tak dalece, że Jego Ces. Mość dostojny Arcyksiążę Franciszek Karol mógł na krótki czas opuścić łóżko. W nocy był sen nieprzerwany i bardziej pokrzepiający niż dotychczas, a obecnie stan zdrowia dostojnego pacjenta odpowiada życzeniom.

Baron Türkheim m. p.

Dr. Zangerl m. p.

Jego C. H. Mość najwyższém postanowieniem z dnia 18. marca b. r. raczył opróżnioną przy galicyjskim sądzie apelacyjnym posadę radcy, nadacę najlaskawiej lwowskiemu radcy sądu szlacheckiego, Karolowi Bogdanowiczowi.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

W *Gaceta de Madrid* z dnia 15. marca donoszą: »Teraźniejsi ministrowie nic sobie bardziej nie życzą, jak uchylić się od odpowiedzialności, która może najdzielniejsze siły utrudzić; ale własny ich honor i godność rządu nie dozwolą im złożyć wodzy rządu na przeciw samolubnym poradom, niedorzecznym obwinieniom i namiętnym podburzeniom. Reprezentanci narodu są jedynie, przynależnymi sędziami, którzy, po wysłuchaniu oskarżenia i obrony, z zupełną znajomością rzeczy publiczne działania ministeryjum albo pochwalic albo też zganić mogą. Temu ministeryjum, cóżkolwiekby nastąpi, wdzięczną będzie opinija publiczna za ten zapał, który takowe okazało w utrzymaniu porządku i ocaczeniu naszych instytucyj przed zaciekłością reakcyjnego i rewolucyjnego ducha.« — Dziennik *Patriota* mówi: »Jestto nieprawda, jak jeden z dzienników utrzymuje, że osoba stojąca na czele rządu jest bardzo niespokojna, ani też, że władza państwa postanowiła swoje politykę odmienić. Władza musi utrzymywać ustawy i narodowy system z miesiąca września. Wszystko, co o domniemaném ministeryjalném przesileniu donoszą, jest podobnie bezzasadne.«

Teraz jest nam wiadomych w ogóle 165 wyborów na kortezów, które w trzydziestu siedmiu prowincyjach do skutku przyszły; z tych było 95 ministeryjalnych, 63 koalicyi, a 7 wątpliwych. W wielu z pomienionych trzydziestu siedmiu prowincyj nastąpić muszą wybory uzupełniające.

W Bilbao podczas wyborów popełniono okropne skrytobójstwo: Pedro de Merladet, zamieszkały w Amorevieta, udawał się dnia 10. marca o godzinie piątej zrana do różnych wyborców dla wywierania swego wpływu co się tyczy kandydatury na deputację prowincjonalną. Trzech zamaskowanych ludzi zaszedłszy mu drogę, rzucili się na niego; jeden z nich krzyknął: «Niech żyją mōderadosowie!» i ugodził go potężnie laską w głowę; o godzinie ósmej oznajmiono alkadzie, że na ulicy znaleziono nieżywego człowieka. Alkada udał się niezwłocznie na oznaczone miejsce i znalazł Merladeta leżącego na ziemi z skrwiąwioną głową, na plecach jego znaleziono przypiętą kartkę, na której były napisane te słowa: «Nagroda za podjętą pracę na korzyść deputacyi.»

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 21. marca. Na wczorajszym posiedzeniu izby wyższej wszczęła się długa rozprawa nad przywilejami izby niższej, którą wywołało usprawiedliwienie lorda Denmans przeciw znaczeniu, jakie jego decyzji w procesie pana Stockdale przeciw panu Hansard podłożono.

Dzisiejsze posiedzenie izby niższej (o którym *Galignanego Messenger* z d. 23. pokrótce donosi) było bardzo ważne. Lord Palmerston zażądał przedłożenia papierów, które się ostatniego traktatu z Stanami Zjednoczonymi Amoryki północnej w celu załatwienia sprawy pogranicznej dotyczą, i zaczął z tego powodu ściśle roztrząsać i bezwarunkowo potępiać postępowanie (angielskiego ajenta) lorda Ashburton, który sprawiedliwych pretensyj Wielkiej Brytanii odstąpił, a jednak całej tej sprawy stanowczo do skutku nie przyprowadził. Rozciągał on swoją naganę w ogóle na zagraniczną politykę rządu, szczególnież ze względu na handel niewolnikami, który postępowaniem terażniejszego sekretarza Stanu spraw zagranicznych bardziej jest podsycany niż przytłumiony. Sposób, w jaki sobie lord Ashburton z tym przedmiotem w Ameryce postępował, wzięła Francyja za pozór do odmówienia swego podpisu traktatowi z dnia 20. grudnia 1841, a co niedawno temu zaszło na Kongresie w Wasyngtonie pod względem okręgu Oregon, jest dostatecznym dowodem, jak mało odwiedziny szanownego lorda (Ashburton) przyczyniły się do utrwalenia przyjacielskich stosunków między obudwoma krajami. — Jemu odpowiedział Sir R. Peel, który utrzymywał, że wzbranianie się Francyi podpisania

traktatu dotyczącego handlu niewolnikami, nie wyniknęło z przykładu Ameryki, ale raczej przypisane być powinno postępowaniu samego szanownego lorda (Palmerstona) co się dotyczy Syryi, gdyż obudziło przeciw Anglii nienawiść, która nawet dotychczas jeszcze uśmierzona nie jest. Sir R. Peel mówił jeszcze przy odejściu poczty.

••• Między wiceadmirałem Parker a kontradmirałem Cochrane (na chińskich wodach) miało zajść wielkie nieporozumienie. Rząd torysów mianował Tomasza Cochrane następcą whigistowskiego Sir W. Parker dla jego politycznej wiary. Atoli ten ostatni nie chce się ustąpić, aż pokąd się z rządem nie porozumie, a Sir Henry Pottinger mamu w tej mierze być pomocnym.

Francyja.

Izba deputowanych. Posiedzenie dnia 22. marca. Pan Duvergier-d'Hauranne rozwijając swój wniosek, dotyczący zniesienia tajnego skrutynu, przedłożył wykaz aktu głosowania w różnych krajach, które mają zgromadzenia reprezentacyjne. W Anglii odbywa się od niepamiętnych czasów w ten sposób głosowanie, że jedna część opuszcza salę, a potem członków licza. W Stanach Zjednoczonych i w Belgii odbywa się głosowanie na głos mówiąc: Tak, albo Nie. W Hiszpanii publiczne głosownie jest prawidłem, a tajne głosowanie jest wyjątkiem w niektórych narzód zapowiedzianych wypadkach. W Genewie liczą podobnie publicznie głosy. Ze wszystkich wolnych narodów jest tylko jedna Francyja, w której deputowani zastrzegli sobie to osobliwsze upoważnienie, jawnemu głosowaniu sprzeciwiać się swém tajnym głosowaniem, a obłudą uchylać się od odpowiedzialności za swoje czyny. Żąda on, aby to upoważnienie zniesiono. Potrzeba także, dodał mowca, aby wyborca wiedział zawsze, jak deputowany w tej albo owej sprawie głosował, by mu na przyszłość mógł dać, albo odmówić swe zaufanie. Wszak całemu światu wiadomo, że te zmienne zdania, które się ustawicznie z jednej strony na drugą chwiałały, były wielką przeszkodą w każdym dobrym rządzie, gdyż przeszkadzały ministeryjum w kierowaniu sprężysto sprawami i wzniesiały nieporządek i zamieszanie we wszystkich gałęziach administracyi krajowej. Ten rodzaj zdań popierałyby dzielnie tajne skrutyny; albowiem owe częste i nagłe chwianie się w zdaniach byłoby bardzo utrudnione, gdyby do tych zdań jawnie przyznawać się musiano. W Anglii podczas ważnego politycznego głoso-

wania można liczbę różnych głosów prawie zawsze dość dokładnie naprzód oznaczyć, podczas gdy we Francji aż do ostatniej chwili panuje największa niepewność, a dzisiejsze głosowanie nigdy za jutrzejsze nie ręczy. Jak można żądać, aby kraj wśród takiej niepewności i takiego chwiania się dobrze był rządzony? »Mało jemu na tém zależy«, tak kończył mowca, a żali publiczne głosowanie dla ministerjum albo dla opozycji pożytecznym będzie. Sprawa ta, podług jego zdania, wyższa jest nad wszelkie zwyczajne obliczenia taktyki parlamentar- skiej. Jestto sprawa uczciwości, prawdy, publicznej moralności. Jakoż z najwyższą rado- ścią dowiedział się on, że szanowni mężowie wszelkich zdań zapomniaeli na chwilę o swoich sporach i wszyscy wspólnie jego propozycję po- pierali. Nie wie on, a żali już w tym roku po- konany będzie jawny lub tajny opór, którego doznała jego propozycja, ale na wszelki przy- padek nie zaniedba znowu jęj przedłożyć, a w końcu przyjętą będzie ta propozycja, która tak ściśle z honorem izby jest połączona.« — Po przemówieniu się jeszcze kilku mowców za i przeciw wnioskowi, chociaż żaden z nich nie ważnego w tej mierze nie powiedział, zapytał prezydent izbę: a żali pomienioną propozycję należy wziąć pod rozważę. Podczas głosowania powstała lewa strona w masie i kilku członków z środka za, a reszta izby przeciw wnioskowi. Panowie Guizot i Duchatel nie mieli udziału w głosowaniu, inni trzej ministrowie głosowali przeciw propozycji. Pierwsze a po- tém i drugie głosowanie okazało się wątpliwe, i dla tego nad pytaniem: czy tajne głosowanie znieść należy, musiano przystąpić do tajnego skrutynu. Rezultat był następujący:

Liczba głosujących 394.

Zupełna większość 198.

Za wnioskiem 193.

Przeciw wnioskowi 201.

Przeto pomimo spodziewania nie wzięto pod roz- poznanie wniosku pana Duvergier d'Hau- rana.

Posiedzenie dnia 23. marca. W dzien- nym porządku przedłożono dziś wniosek pana de Sade zmierzający do przeszkodzenia, aby deputowani nie przyjmowali niektórych płat- nych publicznych urzędów lub promocyj pod- czas trwania ustawodawstwa i w rok po zgaśnie- niu szych pełnomocnictw. Pan de Sade roz- wijając swój wniosek, rzekł między innemi:

»Wpanowie nie będziecie się dziwić, że z taką wytrwałością zwracamy ciągle waszą uwagę na stan urzędników w tej izbie. Już po trzykroć brała izba podobne propozycje, jak moja pod

rozpoznanie. Będąc tak blizkimi celu, nie je- steśmy tak słabego serca, abyśmy tę sprawę zaniechać mieli. Jeżeli zeszłego roku nie przy- jęto tego projektu, pochodziło to z niektórych przemijających okoliczności, które obecnie już żadnego wpływu nie mają. Wiem o tém, że wtedy wielu z szanownych mych kolegów oba- wiało się, aby w końcu ustawodawstwa nie wstrząsniono ministerjum; ta obawa nie może teraz zachodzić. Ministerjum zjednało so- bie zaufanie izby, a ja jestem daleki od tego, abym nad tém miał ubolewać; nie ma bowiem z pewnością żadnego członka w tej iz- bie, któryby z większym ubolewaniem patrzył był na gabinet zastąpiony przez tych, którzy za plecami jego podstępny knuli, i na jego kark wstąpić chcieli. (Śmiech.) Środek, który pro- ponujemy, jest oprócz tego bardzo umiarko- wany; nie wywoła on ani nieporządku ani od- miany; nawet w najtrwożliwszych umysłach nie może wzniecić żadnej obawy. Wielkie reformy, społeczne zmiany nie są już na czasie, gdyż Francja stanęła już prawie u kresu swego normalnego stanu; już nie możemy jak tylko krok za krokiem rozleglejszą zdobywać prze- strzeń i jużeśmy się temu warunkowi czasu poddali.

Pan Liadières: Ja sądziłem, że po dwu- miesięcznych debatach, podczas których wszyst- kie wielkie sprawy tak wewnętrznej jak i za- granicznej polityki powoli rozbięrano; będzie nam nareszcie wolno zająć się ważnemi spra- wami kraju. Opozycja nie chciała tego. Pro- jekt, który przed Wpanami dopiero rozwinięto, jest tego dowodem. Cóż mówi do Wpanów ten projekt, po którym, jak słyszymy, jeszcze inno nastąpić mają? Do czegoż on zmierza? Jedy- nie do tego, aby zakłopotać gabinet, którego obalić nie zdołano. (Przerwanie z lewej strony.) W roku 1840 wniósł pan Remilly tenże sam projekt, który podówczas przeciw potę- żnemu wpływowi lewej strony wymierzył; w roku 1843 wznawia pan de Sade tenże sam projekt, aby przeciw większości go wy- mierzyć. Co zbijałem w roku 1840, toż samo zbijam w roku 1843. Szanowny pan de Sade oświadczył nam dopiero, że sprawa jego w obec kraju jest wygrana; ja zaś jestem tego prze- konania, że im dłużej ten projekt rozbierany będzie, tém mniej dla niego pomyslnego skutku spodziewać się można.« Pan Liadières starał się następnie niesprawiedliwość pomie- nionego wniosku tém udowodnić, iż przezeń chcą właśnie najzdadniejszych i najbardziej od- znaczących się mężów z izby oddalić, albo też im promocyje zagrozić, a to dla tego,

że zaufanie kraju posiadają. Jeżeli już koniecznie chcą coś uczynić dla dopięcia tego zamiaru, który mniemany projekt ma na celu, tedy należy raczej przedłożyć w sali konferencyjnej spis imion wszystkich deputowanych, i w tym spisie wymienić urzędy i promocyje, których oni sami albo też ich krewni w ciągu ustawodawstwa dostąpili. (Śmiech powszechny.) Wtedy przekonano się, ażali zawsze uroczyści frazesów bezinteresowność czynów odpowiada.

Pan Corne miał krótką mowę na korzyść projektu, przedstawiając go szczególnie jako takowy, który jest przydatny przyczynić się do pomnożenia godności izby. Potem odczytał list, który pan Liadières wkrótce po rewolucyi lipcowej napisał do swych wyborców, i w którym proponował, aby *census* wyborowy zniesiono i urzędników mogących być złożonymi z swego urzędu z izby wykluczono.

Pan Liadières: Wyszukano dokument z roku 1831, aby już itak małe znaczenie słów moich jeszcze bardziej osłabić. Prawda, że w miesiącu lutym 1831, gdy jeszcze nic nie było uregulowanem, gdy jeszcze wszystko było chwiejne, wtedy sądziłem, że urzędowanie deputowanego z posadą płatną, z której może być złożonym, jest niezgodne. Teraz tak nie sędzę. (Śmiech po lewej stronie.) Francja wróciła do spokojniejszego stanu, a teraz już nie wierzę w to, w com piérwój wierzył. (Śmiech powtórnój.) Ale wtedy wierzono jeszcze w wiele rzeczy....

Pan Lafitte: Ach, to prawda! To prawda!

Pan Liadières: Ja z mojej strony wierzyłem w najszczerzy patryjotyzm opozycji; wierzyłem w polityczną jej bezinteresowność; słowem, wierzyłem we wszystko, co jest do uwierzenia niepodobne! (Śmiech po lewej stronie.) Ale gdym widział, jak ów sławny patryjotyzm w obec godnych pożalowania scen przed *St. Germain l'Auxerrois* i przed pałacem arcybiskupa spokojnie założył ręce....

Głosy z lewej strony: Do porządku! Do porządku!

Pan Odilon Barrot: Pozwólcie Mości panowie mówcy mówić.

P. Liadières: Ponieważ mi przytaczają moje zdanie z roku 1831, muszę więc przytoczyć fakta, dla których zmieniłem to zdanie. (W tém miejscu przerwano mowę ponownym i tak burzliwym krzykiem: do porządku! iż dalej nadmienionych faktów przytoczyć nie mógł.)

P. Odilon Barrot: Zdaje mi się, że poprzedni mówca bardzo źle się naradził, usi-

lując odgrzewać dawne stronnictwo potwarze. Wiadomo mu bardzo dobrze, że podczas smutnych wypadków, do których on zmierza, odpowiedzialność nie mogła ciężać na osobie urzędowej, która lubo nie mając żadnej władzy w rękę, przecież w obec publiczności dla utłumienia tego nieporządku wszystko czyniła, co tylko czynić się dało. (Przyznanie z lewej strony.)

Pan de Lamartine, który potem wstąpił na mównicę, uniewinniał się poniekąd przed opozycją, że w tej sposobności zmuszony jest zbijać projekt, który od niej wyszedł. Ale on oświadczył się już trzykrotnie przeciw pomienionej reformie, i spodziewa się, że opozycja sama nie będzie żądać, aby się swemu ugruntowanemu zdaniu dla taktyki parlamentarckiej przeniwierzył. Potem mówił dość długo przeciw propozycji, a gdy po skończonej jego mowie izba wysłuchała odpowiedzi pana Gustawa de Beaumont, wstąpił na trybunę minister spraw wewnętrznych i rzekł: Rząd nie może dłużej dozwolić trwać debatom, aby i on nie wyrzekł swego zdania. My jesteśmy tego przekonania, że pomienionego projektu pod rozpoznanie brać nie należy. Nie ma w tej sprawie nic do czynienia, cokolwiekby mówcy opozycji wyrzekli. Poczóż szukać zaradczego środka tam, gdzie choroba jest tylko urojona? Wykluczenie urzędników zamiast pomnożenia znaczenia izby, i owszem jeszczeby je zmniejszyło, gdyżby masa parlamentarskiego objaśnienia znacznie przez to osłabioną została.

Poczem izba przystąpiła do głosowania. Dwa razy było głosowanie przez powstanie i siadanie wątpliwe, i dla tego musiano przystąpić do tajnego głosowania, z którego następujący rezultat wyniknął:

Liczba głosujących . . .	388.
Zupełna większość . . .	195.
Za wnioskiem	181.
Przeciw temuż	207.

Izba nie wzięła propozycji pod rozpoznanie. Z Paryża dnia 23go marca. Książę Aumale przysłał do generalnego gubernatora Algierji następujący raport: »Mości generale! Stosownie do rozkazów W Pana, opuściła kolumna dnia 1. marca Medeah a dnia 4. stanęła w Oud-el-Erun, gdzie już zastała kolumnę pana Verge i konwoj 150 mułów, które tenże przyprowadził z Algieru. Powietrze, które przez pierwsze trzy dni marca było dość piękne, bardzo się zastłociło. Dészcz lał przez cały dzień strumieniem, a pod wieczór zamienił się w śnieżną zamieć.

której mroźny północny wiatr towarzyszył. Kraj, jak W Panu wiadomo, jest оголоcony z drzewa. Noc była bardzo przykra, i dla tego straciłszy trzech ludzi z batalijonu krajowych tirajlierów i kilku Arabów. Nasi żołnierze utrzymywali się ciągle zwyczajną swą energiją. Ja miałem zamiar dostać się do B o r d s e h - B e l - G h a r o u b ; ale prowadząca tamże droga, gdy mi ją opisano, skłoniła mnie do powrotu. Byłem pewny, że w odwrocie będę miał dobrą drogę i o trzy do czterech mil znajdę okolicę zaopatrzoną w drzewo. Przybyliśmy tam około godziny pierwszej wśród strasznej burzy, jednakże niedoznaliśmy żadnej straty. Pod wieczór przestał śnieg padać noc była piękna, a żołnierze nasi zaopatrzeni dobrą obuwiami i posileni, odzyskali zrana znowu dawną swoją wesołość. Dziś odpoczywam; powietrze jest piękne ale jeszcze nie można mu zaufać. Jeżeli jutro będzie pogoda, będę się starał natrzeć na niektóre plemiona Beni-Dżaad. Kalif zdaje się nam służyć bardzo gorliwie. W pochodzie połączyli się ze mną Chouvar-Kouider-ben-Abdalla z i Ben-Jaca (kulawy). Wrócili oni z podjazdu, który na mój rozkaz swymi jeźdźcami w południowej stronie wykonali. Stronnicy obudwóch El-Akbar poszli w rozsypkę. Koczujące plemiona powróciły do swoich siedzib, i wszystko było, jak mi mówiono, spokojne. — Powyższy raport datowany jest z koczowiska w Elboteum, w pobliżu Oued-Zeghoua dnia 6. marca.

Dziennik *National* ogłosił za bezradną wieść, jakoby wybory paryżkiej gwardyi narodowej w ogóle pomyslnie dla przyjaciół gabinetu Guizota wypadły.

Rossyja.

Pisma berlińskie zawierają następujące doniesienie z Petersburga pod dniem 18. marca: Handlowemu domowi Bouillet i spółce w Rouen we Francyi, nadano potwierdzony przez najwyższą instancję dziesięcio-letni przewilęg na zaprowadzenie nieprzerwanęj żeglugi parowej między Odessą a Marsyliją, z przyzwoleniem wszelkiego ułatwienia co się dotyczy cła i kwarrantanny, jak takowe w tej mierze Towarzystwu żeglugi parowej na Czarném morzu w roku 1833 nadano. Żegluga ta ma wejść jeszcze tego roku w wykonanie, i rozszerzy niezawodnie stosunki handlowe z Francją południową. — W ujściach Dniepru w Czarne morze niedaleko miasta Chersonu, zaczęto niedawno poławiać ostrygi, które co de smaku i świeżości przechodzą nawet sprowadzane ze

Wschodu. Są to pierwsze, które dotychczas po tej stronie pomienionego morza spostrzeżono.

Znany i powszechnie w świecie handlowym szanowany Bankier cesarsko-rossyjskiego Dworu, baron Ludwik Stieglitz, umarł tu w Petersburgu nagle na apoplexyję, 6. marca, o godzinie 9 rano, mając 65 lat wieku.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnej.)

Z Tarnopola, d. 2. kwietnia. Nasz jarmark 1843 środo postny (według obr. greck.) zaczął się dnia 29. marca i trwał przez trzy dni. Zwykle miewaliśmy tu o te czasy słoty, w tym zaś roku najpiękniejszą pogodę wiosenną, która sprawiła, iż jarmark ten co do handlu końmi wypadł pomyslniej, niż każdy z dawniejszych o tymże czasie odbywanych. Dość powiedzieć, że wszystkie konie szlachetniejszego zawodu których było do 500, znalazły kupca, i to po dobrych cenach. Nie jeden właściciel koni pożałuje że nie był na tym jarmarku, gdyż przedaże odbywały się łatwo i prędko, tak dalece iż pierwszego już dnia niemal wszystkie interesa pozalatwiano. Kupców było wiele, a nawet i z Węgier. Koni szczególniej się odznaczających nie było wprawdzie, gdyż takie zwykle tylko na ś. Annę tu, przyprowadzają; atoli wypadek jarmarku pokazał, że i takie konie byłyby tym razem łatwy i dobry odbyt znalazły.

Na wszelkie inne towary i produkta nie było żadnego prawie pokupu, mimo iż z boże a szczególniej pszenica lepsze zdają się mieć widoki; albowiem gdy za korzec pszenicy nie można było wziąć w ziemie więcej jak 3 zr. w. w., teraz cena tego ziarna wyszła już na 4 zr. w. w., a to w skutek nie jednego kupna, zrobionego tu dla Gdańsk a przez spekulantów z Krakowa i z Rawy ruskiej. Do podniesienia ceny przyczyniły się zapewne i mrozy w początku marca nastale, które na późniejsze zasiewy ozime niekorzystny wpływ wyrzuciły. Inne gatunki zboża poprawiły się cokolwiek w cenie; i tak płacą tu teraz za korzec pszenicy 4 zr.; żyta 2 zr., jęczmienia 2 zr. hreczki 2 zr., owsa 1 zr. 36 kr., grochu 2 zr. 24 kr.; prosa 6 zr. w. w. — Co do handlu wódką, to ten zawsze jeszcze w uspieniu. — Potaż zakupują tu po wysokich cenach; i to z przyszłego nawet wyrobu.

Z *Nowego Sącza d. 2. kwietnia* Roboty w polu rozpoczęte w ciepłym lutym, musiały być z nastaniem marca z powodu mrozów znowu wstrzymane, a nawet dotąd mamy tu ostre zima. — Z boże przy braku odbytu ciągle nisko stoi: za korzec pszenicy płać tu 3 zr. 18 kr., żyta 2 zr. 12 kr., jęczmienia 2 zr. 6 kr., owsa 1 zr. 18 kr. mon. konw. — Zapasy okowitęj poszczuplały, bo jej wiele do Szlązka i Czech wyprawadzano, zdaje się, że gdyby i wywóz ustał, to na własną potrzebę ku żniwom podrożyć powinna. Dzisiaj dają za garniec okowitęj 30stopniowej po 24 kr. m. k., a szumówki po 19 kr. m. k. — Wykarmwołów dawno już tyle korzyści nie przyniósł, jak w tym roku; spekulanci zachęceni znacznym zyskiem, krzątają się bardzo za kupnem takowych. — Potaż stoi wysoko tak w Wrocławiu jak Pradze; w skutek czego płać tu cetnar białego kalcynowanego po 11 złr., a niebieskiego po 10 złr. m. k. — Interesa z koniczem już się za granicą odbyły; spekulanci ponieśli straty, gdyż nasienie to prawie ciągle w cenie spadało. Anglija, co niedoświadczoną dotąd bywało rzeczą, nie wzięła w tym roku z Niemczech ani jednego ziarnka koniczu; nasze więc nasienie wysyłano z Wrocławia do prowincyj nadreńskich, Bawaryi, Saksonii, i także wprost z tąd do Czech. Nadzwyczaj wielką ilość tego nasienia wywieziono też ztąd do Węgier; i teraz jeszcze ma ono tam odbyć, korzec po 18 zr. m. k.

Z *Londynu, dnia 21go marca.* Wełna znowu lepszych doczekała się czasów, i tak kolonialna jako i owa ze stałego ładu ma dobry pokup w cenach popłacających. Spodziewają się iż na wiosnę będzie ona bardzo poszukiwana, a to w skutek kontraktu Rządu wschodnio-indyjskiego, i w skutek pomyslnych doniesień, któreśmy ostatnią pocztą o stanie targów indyjskich odebrali.

Pszenica na wszystkich główniejszych targach Anglii bardziej jeszcze w cenie spadła, i mało się o nią dopytują.

(*Preuss. Handl. Zeit.*)

Falszowanie piwa przez dodanie wody, jest zdrowiu szkodliwe.

Gazeta politechniczna *Leuchsa*, zawiera w tym przedmiocie rozprawę, której treść tu wyjmujemy:

Nie jednemu piwoswarowi i szynkarzowi zdaje się, iż dodanie wody do gotowego już piwa, nie zdrowiu nie szkodzi. Tym czasem doświadczenie przekonało, iż piwo wodą rozcieńczone, nabiera goryczy i bardziej zdrowiu szkodzi, niżeli gdy wprost z browaru słabe wychodzi. Robić słabe piwo w browarze, jest oszukaństwem, ale do gotowego już piwa dolewać wody, jest niemal to samo, co zadawać truciznę. Kto się o tём chce przekonać, niech na talerz porcelanowy naleje trochę dobrego i czystego piwa brunatnego, i niech to zostawi na wolnym powietrzu, dopóki piwo nie ulotni się i nie zostawi po sobie cokolwiek gąszczu, tęgłości co syrup; gąszcz ten nie ma smaku gorzkiego, a posmarowawszy nim oko kocię, zrzecia jego nie rozszerzy się; zład wynika, iż gąszcz ten nie jest narkotycznym, odurzającym. — Zróbmy z tём piwem inną próbę, to jest dodajmy do niego trzecią część świeżej wody źródlanej, i pozwólmy aby się ulotniło, tak jak przy pierwszej próbie; przekonamy się wtedy, iż pozostały gąszcz będzie bardzo gorzki, i że zrzecię oka kocięgo znacznie rozszerzy, a więc jest narkotycznym. Ztąd wniosek widoczny, iż dodanie wody nie odjęło piwu mocy, lecz uczyniło go bardziej odurzającym i rozmarzającym. Jakże to wytłómaczyć? Oto, w dobrze wywarzonym piwie, pierwiastek chmielu narkotyczny i gorzki jest w ścisłym chemicznym połączeniu z wstrzymanym w swoim fermentowaniu pierwiastkiem cukrowym i z gummą, które ze słodu, czyli właściwie z krochmalu jęczmienia, w czasie procedury browarnej się utworzyły. Zaś przez późniejsze dodanie wody źródlanej, to połączenie chemiczne zrywa się, to jest, następuje rozkład chemiczny, w skutek którego pierwiastek narkotyczny i gorzki wychodzą ze swojego związku z pierwiastkiem cukrowym i gummą; i oddzielają się. — Kto więc do gotowego już piwa dodaje wody źródlanej, niech wie o tём, iż zdrowy ten napój, zamienia przez to w trunek odurzający, gorzki, zatruty, a tём samem bardzo szkodliwy.

TEATR POLSKI.

Intro: (po raz drugi) *Noc i poranek*, dramat w 4ch oddziałach a w 5 aktach.